VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 23)
z dnia 25 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 23)

25 kwietnia 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz posła **Andrzeja Biernata (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Ministra Spraw Wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce,

– prezentacja programu „Jeżdżę z głową”,

– rozpatrzenie informacji Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na temat planów prywatyzacji Polskich Kolei Linowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Massel** podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej wraz ze współpracownikami, **Stanisław Rakoczy** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Sobierajska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Kantor** dyrektor Departamentu Turystyki, Sportu i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, **Józefa Chromik** prezes Federacji Ochrony Podhala wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Buczyński** dyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Marian Sypniewski** przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Krzysztof Warda** nadkomisarz w Biurze Prewencji Komendy Głównej Policji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W imieniu państwa posłów witam naszych gości. Witam panią minister Sobierajską z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Ma być pan Andrzej Massel z Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Witam pana ministra Stanisława Rakoczego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Witam panią Elżbietę Kantor reprezentującą marszałka województwa małopolskiego w sprawie prezentacji programu „Jeżdżę z głową”. Będzie to drugi punkt. Witam przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli pana Grzegorza Buczyńskiego. Witam także pozostałe osoby, które towarzyszą państwu ministrom.

Szanowni państwo, prezydium Komisji zwołało w dniu dzisiejszym posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: w punkcie pierwszym mamy rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce, w punkcie drugim mamy prezentację programu „Jeżdżę z głową”. Program przedstawia reprezentant marszałka województwa małopolskiego i pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak, która w czasie, kiedy ten program rodził się w Małopolsce była radną w Sejmiku Województwa Małopolskiego. Stąd mają państwo specjalnie wyróżnioną panią poseł, która przesiadała się z jednej strony sali na drugą, ponieważ będzie referowała temat. W punkcie trzecim będziemy chcieli uzyskać informację ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej na temat planów prywatyzacji Polskich Kolei Linowych. Czy ktoś z państwa ma uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty bez uwag.

Przechodzimy do punktu pierwszego. Jest to rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce. Jak państwo wiecie ta Komisja w poprzedniej kadencji zainicjowała debaty na ten temat. Regularnie je toczymy. W efekcie zaczęliśmy popularyzować i wywołaliśmy dyskusję na temat jazdy w kaskach na stokach narciarskich i to stało się faktem. Jest ustawowy przepis prawny, który o tym mówi. Wpłynęło to w zdecydowany sposób na popularyzację jazdy w kaskach. Mamy nadzieję, że w tych statystykach będziemy mogli się odnaleźć, a decyzja spowodowała, że jest mniej najgorszych i najcięższych urazów. Bardzo proszę pana ministra spraw wewnętrznych o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ponieważ informacja została pisemnie przekazana państwu, jest więc do dyspozycji. Powiem tylko kilka uzupełniających zdań.

Nowa regulacja zaczęła obowiązywać od 31 grudnia, czyli praktycznie w trakcie sezonu. Oceny jej funkcjonowania nie są jeszcze pełne, bo dotyczą praktycznie miesięcy nowego roku. Sezon skończył się dosyć raptownie, szybko przyszło ocieplenie i turyści wyjechali z gór.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze prosimy mówić bliżej mikrofonu.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Turyści wyjechali ze stoków po gwałtownym ociepleniu i stoki opustoszały. Dodam, że niedawno mieliśmy spotkanie z przedstawicielami TOPR i GOPR. Jest to cykliczne spotkanie, które będziemy odbywać w ministerstwie co pół roku. Z relacji panów z GOPR i TOPR wynika, że liczba zdarzeń i zachowań na stokach były porównywalne z ubiegłymi latami. Symptomatyczne jest to…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, jeśli ktoś chce rozmawiać, to są kuluary. Proszę nie przeszkadzać. Bardzo proszę panie ministrze o kontynuowanie.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Symptomatyczne jest to o czym mówił pan przewodniczący, że widać różnicę na stokach w strojach narciarzy. Myślę, że pocieszające jest to, że praktycznie wszystkie dzieciaki, które znalazły się na stokach, po wejściu ustawy w życie, są odpowiednio ubrane, noszą kaski i właściwe zabezpieczenia. Służby GOPR, TOPR i policja monitorowały to, co dzieje się na stokach. Jest to na str. 7 tej informacji. Jest taka tabelka, która przedstawia efekty działań podejmowanych przez patrole policji. Zresztą panowie są tutaj obecni i myślę, że zechcą uzupełnić moją wypowiedź.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Chodzi o przedostatnią pionową pozycję. Tych interwencji było dosyć sporo. Proszę zwrócić uwagę, bo tutaj jest takie porównanie, liczba nałożonych mandatów w stosunku do pouczeń. Myślę, że panowie przyjęli bardzo słuszną strategię, że tych mandatów jest naprawdę niewiele, natomiast pouczeń i instruktarzy jest bardzo, bardzo dużo. Jak na pierwsze miesiące obowiązywania ustawy, myślę, że jest to bardzo właściwe podejście do tematu. Nie chciałbym czytać i przedstawiać tego, co zostało umieszczone w pisemnej informacji. Jeśli pani dyrektor Muszyńska, czy panowie z policji zechcą uzupełnić, to bardzo prosiłbym o to. Potem prosilibyśmy o ewentualne pytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę panią dyrektor o kontynuowanie.

Zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności MSW Edyta Muszyńska:

Najważniejsze jest to, że pod wpływem nowych uregulowań nie mamy do czynienia z nagłym skokiem w górę wydarzeń niepożądanych. To jest dla nas istotne i pozwala nam na stwierdzenie, że regulacje na pewno nie są błędne. Zarówno TOPR i GOPR oceniły pozytywnie funkcjonowanie nowych przepisów. Pełniejszej oceny można będzie

dokonać, kiedy nowe przepisy będą funkcjonowały przez pełen sezon. W miarodajny sposób będziemy mogli o tym mówić poprzez porównanie statystyk z ubiegłych lat do tego co będzie działo się w przyszłym sezonie. To jest dla nas najistotniejsze.

W uzupełnieniu Minister Spraw Wewnętrznych wydał wszystkie rozporządzenia, które wynikały z delegacji ustawowych do nowej ustawy. Przychodzi nam teraz czekać na kompleksową ocenę funkcjonowania wszystkich przepisów. Tak naprawdę to weszły one w tym roku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, myślę, że policja to potwierdzi. Pierwsze pytanie dotyczy kwestii regulacji, która dotyczy jazdy w kaskach. Nie dotyczy tylko ustawy, o której państwo mówicie. Wcześniej była ustawa, która wygasła, ale przepisy nadal funkcjonowały. Była rozpropagowana przez media i bardzo mocno zafunkcjonowała. Już wtedy analizowaliśmy jak to wpłynęło na poprawę bezpieczeństwa na stokach narciarskich. Jest to bardzo szeroka kwestia. Chodzi o sposób zachowania na stokach narciarskich. Trzeba przeanalizować wzrost liczby narciarzy, czy następuje w Polsce? Wydaje się, że tak.

Zahamowanie liczby niepożądanych zdarzeń wskazywałoby, że jest lepiej. Patrzę na panią minister Sobierajską. Mamy coraz lepszą bazę, czyli coraz więcej stoków narciarskich w Polsce. Ustawa zdaje się regulowała pewne parametry tras narciarskich, określając minimum. Chcielibyśmy trochę szerzej o tym porozmawiać. Oddam teraz głos przedstawicielowi policji. Myślę, że potem państwo posłowie pójdą za moim tokiem myślenia. Mam tutaj na myśli Piotra Van der Coghena, który szykuje się do zadawania pytań. Będą one na pewno wnikliwe, jak to przystało na goprowca. Bardzo proszę policję o informację.

Nadkomisarz w Biurze Prewencji Komendy Głównej Policji Krzysztof Warda:

Nadkomisarz Warda z Biura Prewencji Komendy Głównej Policji. Chciałbym dodać to, co przekazał pan przewodniczący, że generalnie policja zaczęła sezon służby na zorganizowanych terenach narciarskich w styczniu, a zakończyła w marcu. Były to trzy miesiące. Jeżeli chodzi o ustawę o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich, to położyliśmy nacisk, aby młodzież do lat 16 uprawiała narciarstwo zjazdowe i snowboarding w kaskach przeznaczonych do tego konstrukcyjnie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Staraliśmy się nie karać opiekunów tych dzieci za to, że jeżdżą bez kasku, tylko pouczać. Myślę, że nam się to udało.

Druga sprawa, to jest art. 30. Chodzi o stan nietrzeźwości. Mam tu nam myśli uprawianie narciarstwa, bądź snowboardingu w stanie powyżej 0,5 promila. Chciałbym zaznaczyć, że przez te trzy miesiące policja ujawniła 11 przypadków, z czego w większości były nakładane grzywny w postaci mandatu karnego i jeden wniosek skierowany do rozpatrzenia przez sąd. Ponadto w tym czasie zaistniało 13 przestępstw na terenach narciarskich, z czego 9 były to przestępstwa skierowane przeciwko mieniu. Mam na myśli kradzież sprzętu narciarskiego i drobnego wyposażenia zestawów narciarskich. Tyle jeżeli chodzi o informację policji.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Panie przewodniczący, jeszcze jedno zdanie. Trzeba pamiętać o tym, że przepisy ustawy jednoznacznie mówią, że za finansowanie ratownictwa górskiego odpowiedzialni są zarządzający zorganizowanymi terenami narciarskimi. Powodowało to, że ratownicy GOPR i TOPR zabezpieczali zorganizowane tereny narciarskie, z którymi zostały podpisane umowy, a ich właściciele w całości pokryli koszty z tym związane. Do wykonywania tych zadań zarówno GOPR i TOPR zatrudniały dodatkowo ratowników sezonowych i ratowników na umowy zlecenie.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Rozpoczynamy dyskusję. Proszę o zadawanie pytań. Piotr Van der Coghen jako pierwszy.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam kilka pytań. Nawiązując do tego o czym mówił pan przewodniczący, wprowadzenie kasków ustawą o sporcie było bardzo

dobrym wyprzedzeniem. Ludzie dowiadują się o jakimś wymogu, ale nie tak szybko dociera do nich informacja, że jakiś przepis wygasa. To było bardzo dobre i praktycznie zyskaliśmy na tym dwa lata. W tej chwili ten przepis obowiązuje, a wszyscy zdążyli się do niego przyzwyczaić. To jest obowiązek i zaczyna to teraz być bardziej skuteczne. Myślę, że niewielka liczba interwencji policyjnych w sprawie alkoholu nie jest złą informacją, bo już informacja o tym, że jest zakaz jazdy pod wpływem alkoholu stała się dosyć powszechna i działa prewencyjnie. Policjanci jak rozumiem musieli reagować w drastycznych przypadkach, czyli w sumie ustawa zmierza w dobrym kierunku.

Zadam kilka pytań, których proszę nie traktować jako atak na państwa, tylko na takiej zasadzie, że uchwalając ustawę staraliśmy się przewidzieć pewne rzeczy. Teraz jak powiedział pan minister, testujemy jak to wyjdzie i ewentualnie, co możemy zmienić. Jesteśmy przed pewną modyfikacją tej ustawy, stąd pytania, które zadam. Czy mają państwo wiedzę, ile jest w ogóle wyciągów narciarskich w Polsce? Ile z nich ma umownie nazwany certyfikat bezpieczeństwa, bo jak wiemy nie zrobiliśmy obligatoryjnego wymogu? Czy mamy taką wiedzę, ile z nich ma? Wiąże się z tym następne pytanie, skąd narciarz, bądź organizator usługi turystycznej wie, że dany wyciąg posiada taki certyfikat? Czy jest to w jakiś sposób uzewnętrznione? Może to ludzi interesować.

Następna kwestia. Czy mamy wiedzę ile wyciągów narciarskich w Polsce ma zabezpieczenie służb ratowniczych? Kto nad tym panuje? Czy mamy jakąś kontrolę? Wiemy, że ogólny nadzór nad służbami ratownictwa sprawuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Czy ktoś lokalnie nad tym panuje? Skąd narciarz, bądź organizator turystyczny ma wiedzę, że wyciąg posiada służbę ratowniczą? Z tego co się orientuję, to mamy taką sytuację, że są wyciągi, które mają i są takie, które nie mają. Z mojej wiedzy narciarz nie ma żadnej informacji, czy jest tam służba ratownicza, czy nie. Jeżeli jestem w błędzie, to proszę mnie poprawić. Kto obecnie kontroluje przestrzeganie ustawy o bezpieczeństwie w górach, szczególnie, jeśli chodzi o zorganizowane tereny narciarskie?

Moje pytania są celowe, ponieważ w tamtej ustawie wypadł nam rozdział z tytułu nadzoru i w związku z tym zadaję te pytania. Ostatnie pytanie wynika z pewnego wpływu różnych informacji zewnętrznych do naszego parlamentarnego zespołu ds. ratownictwa i turystyki. Czy wprowadzone do ustawy rozporządzenia ministerialne nie są zbyt restrykcyjne, szczególnie dotyczące wymogów oświetlenia i pojemności tras, w świetle braku takich przepisów w krajach Unii Europejskiej? Zaraz powiem o co chodzi. Wprowadziliśmy przepis, który jest dosyć restrykcyjny. Rozumiem, że stanowi pewne pokłosie naszych prac nad ustawą. To nie jest tak, że państwo to wymyślili. Wpływają do nas takie głosy, że nasz wewnętrzny, krajowy wymóg jest bardziej restrykcyjny niż w krajach ościennych. Powoduje to, że nasi przedsiębiorcy są na straconej pozycji wobec przedsiębiorców z Unii Europejskiej. Jeżeli się mylę, to proszę o informację w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie słyszę. Pani minister Sobierajska, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Katarzyna Sobierajska:

Podzieliliśmy się tematem. Jeśli mogę, to odpowiem na pytania pana posła. Jeśli chodzi o liczbę stacji narciarskich, to wiemy ile jest stacji zrzeszonych w Stowarzyszeniu Stacji Narciarskich i Turystycznych. Tych obiektów jest 80. Biorąc pod uwagę, że jest jeszcze dosyć duża liczba mniejszych stacji i drobniejszych wyciągów, szacujemy, że jest na pewno powyżej 100.

Mamy informację o długości tras narciarskich, ale chyba nie o to chodziło panu posłowi. Jeśli chodzi o sprawowanie bezpieczeństwa i w jakieś części realizacji wymogów ustawowych, a także tych z aktów wykonawczych do ustawy, to chcę powiedzieć, że jest inicjatywa, nad którą intensywnie pracujemy z resortem spraw wewnętrznych, GOPR i TOPR. Chodzi o to, aby w jakiś sposób certyfikować stacje narciarskie, które wprowadzają na swoje stoki zabezpieczenie w postaci ratowników górskich. Jednym słowem dbają o to, aby ich stacja narciarska była bezpieczna. W ramach akcji

„Bezpieczny stok" realizowanej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, GOPR, TOPR i Policję chcemy powołać specjalną Komisję, która oceniałaby realizację tych wymogów na poszczególnych stacjach. Te, które spełniałyby wszystkie warunki uzyskiwałyby coś na kształt certyfikatu. Skutkowałoby to podwyższeniem konkurencyjności i oferty takiej stacji wśród gości, którzy wybieraliby miejsce narciarskiego wypoczynku. To tyle z mojej strony.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Jeżeli mogę uzupełnić, to z informacji przekazanych nam przez GOPR i TOPR wynika, że w sezonie 2011/2012 ratownicy GOPR dokonali oceny warunków bezpieczeństwa 265 tras narciarskich opiniując pozytywnie 205. Łącznie jest to 159 km tras narciarskich. Natomiast ratownicy TOPR na wniosek zarządzających zorganizowanymi terenami ocenili 140 tras o łącznej długości prawie 70 km. Jeżeli chodzi o taką informację, to rozumiem, że pan poseł miał na myśli to, żeby było widać na stoku, że został pozytywnie oceniony. Nie ma takiego wymogu, ponieważ dotyczyłby zarządzających. Jest racja po stronie pana posła, że turysta, narciarz powinien wiedzieć, czy jeździ na stoku, na którym są ratownicy czy, na którym ich nie ma. Są trasy, miejsca, po których można jeździć na nartach a nie są zorganizowane. Tam nie będzie takiej informacji.

Odnośnie do kwestii wymogów i oświetlenia, to pani Muszyńska uzupełni informację. Odbyło się takie spotkanie z właścicielami tras narciarskich i nie sygnalizowali nam jakiegoś nieszczęścia z tego powodu, nie narzekali, że są finansowo skrzywdzeni. Ze względów bezpieczeństwa lepsze oświetlenie wydaje się wskazane. Nie ma jednego przepisu unijnego, który nakazywałby taką a nie inną liczbę luksów i to jest sprawa dosyć dowolna. Natomiast, jeżeli są takie wymogi, że muszą być dobrze oświetlone, to jest tylko z korzyścią dla bezpieczeństwa. Nie spotkałem się z narzekaniem właścicieli tras, żeby to rujnowało ich biznes. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Chciałam dodać, że dla nas, którzy przygotowywaliśmy te przepisy nie było do końca jasne w jaki sposób ten stok ma być oświetlony. Prosiliśmy o informacje w tej sprawie organizacje. Odbyło się spotkanie, na które koledzy z Ministerstwa Infrastruktury przynieśli przyrząd do pomiaru oświetlenia. Była to dla nas lekcja poglądowa. To minimalne oświetlenie, które zaproponowaliśmy w rozporządzeniu, pozwala na to, żeby dostrzec człowieka, który zjeżdża na stoku na nartach. Nie jest to nawet takie oświetlenie, jakie jest w tej chwili. To w uzupełnieniu tego co powiedział pan minister. Nie jest to światło dzienne, czyli nie jest to niezbędny wymóg, ale jest konieczny, żeby człowiek mógł zauważyć drugiego, który porusza się na stoku. To jest podstawa i to leżało u źródeł określenia przepisów w ustawie delegacji, która była zawarta dla Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, aby zostało wydane takie rozporządzenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Pan poseł, Schreiber bardzo proszę. Potem głos zabierze pan poseł Van der Coghen.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Celem wprowadzonej ustawy było doprowadzenie do mniejszej liczby wypadków na stokach. W informacji, którą uzyskaliśmy brakuje mi, jako materiału na dzisiejsze posiedzenie Komisji, kwestii porównawczej. Na str. 5 mamy informację, że w okresie od 1 stycznia 2012 r. do 31 marca, czyli w okresie obowiązywania ustawy nastąpiła określona liczba interwencji ratowników GOPR na stokach. W zdecydowanej większości są to przypadki, które wynikały z upadku, bądź zderzenia z innym narciarzem. Czy dysponujemy danymi, jeżeli tak, to prosiłbym o ich przedstawienie, ile było interwencji w analogicznym okresie ubiegłego roku, kiedy ustawa jeszcze nie obowiązywała? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Van der Coghen.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

To, że rozporządzenia sprzyjają bezpieczeństwu, to jest poza sporem. Zgodziliśmy się z tym na posiedzeniu Komisji. Nie w tym rzecz. Są to sygnały, które przekazują właściciele wyciągów, którzy podkreślają, że w Unii Europejskiej nie ma takich rozporządzeń, a u nas są. Oni są w gorszej ekonomicznie sytuacji wobec kolegów z Czech, Słowacji, Austrii itd. Z tego co państwo powiedzieli, rozumiem, że mamy wiedzę tylko na temat wyciągów zrzeszonych. Dlaczego jest to istotne? Dlatego, bo…

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Panowie od piłki nożnej, jak chcecie sobie porozmawiać, to proszę na zewnątrz.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Po to uchwalaliśmy ustawę, żeby na każdym wyciągu na jaki trafi narciarz były jednolite wymogi bezpieczeństwa. Tu widzę lukę i trzeba będzie się wspólnie zastanowić, czy nie powinniśmy uzupełnić samej ustawy, ponieważ tworzy to złą sytuację. Widzę, że mamy trzy stopnie. Wyciągi certyfikowane, zabezpieczone przez TOPR i GOPR. Taka górna półka. Potem mamy te, które posiadają certyfikat GOPR, ale póki co nie mają służby. Następnie mamy taki wyciąg, który w ogóle nie ma żadnego certyfikatu. Są jeszcze takie, które nie są nigdzie rejestrowane. Nie stworzyliśmy systemu rejestracji. Jeżeli świadczy taką usługę, która jest przewidziana ustawą, to nie mamy do końca wiedzy na ten temat. Jak rozumiem, nie ma w ustawie przewidzianego kontrolera. Mógłby być to samorząd, do którego należy zgłaszać taką działalność. Skąd Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma wiedzieć o tym, że ktoś rozpoczął działalność, którą jest prowadzenie wyciągu narciarskiego lub około narciarskiego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to jak pan zauważył są to dane od 1 stycznia. Trudno je porównywać. W roku ubiegłym mieliśmy dane mówiące o całym sezonie. Jeżeli pan poseł jest zainteresowany to są one w dyspozycji i zrobimy takie zestawienie i porównamy cały sezon zeszłoroczny i tegoroczny. Przy czym czas obowiązywania ustawy jest krótszy niż sezon narciarski, ale nie ma problemu, sporządzimy takie zestawienie. Przekażemy je na piśmie.

Panie pośle zgadzam się, tylko jest obowiązek rejestracji działalności gospodarczej. Prowadzenie wyciągu jest to działalność gospodarcza i można pewnie wszystkich zidentyfikować. Nie wiem, czy Minister Gospodarki pozwoli na nakładanie dodatkowych obowiązków na prowadzących działalność gospodarczą. W ustawie obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa na stoku jest w gestii zarządcy, bądź właściciela i trudno mieć pretensje do kogoś innego, jeżeli zarządzający stokiem nie zapewni takich warunków.

W kwestii kontroli i przekazania komuś, to kto mógłby spytać, słuchaj człowieku, prowadzisz wyciąg, czy masz umowę z GOPR lub w jaki sposób zabezpieczasz stok. Nad tym należy pomyśleć. Wydaje mi się, że powinniście być tymi, którzy mają o to pytać.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Panie ministrze, nie ma takiej delegacji. W tym jest problem. Mamy taką lukę. Jak pani dyrektor pamięta, był taki pomysł rozdziału, który przewidywał, że tego typu kontrole powinno pełnić starostwo powiatowe. Taki był pomysł. Nie wiem, czy dobry. Starostwo może to scedować na służbę ratowniczą, albo nie. Problem jest też taki, że GOPR mamy tylko na południu Polski, a wyciągi narciarskie mamy w całej Polsce. Obarczenie tym tylko służb ratownictwa górskiego może się nie sprawdzić. Mówię to tylko jako temat, który powinien być troską nas wszystkich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Myślę, że pewne rzeczy można zawrzeć w rozporządzeniach, a pewne w procesie legislacyjnym, zgłaszając poprawki do ustawy. Jeśli pan Piotr zajmie się tym

i znajdzie większość, co do takiego działania. Nakładanie dodatkowych obowiązków na przedsiębiorców zawsze będzie wzbudzało u nich niechęć. Dodatkowo kontrola zawsze wiąże się z karą, upomnieniem lub nagrodą. Myślę, że nie będzie to chętnie przyjmowane przez przedsiębiorców. Czy ktoś jeszcze w tym punkcie chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Zamykam dyskusję. Przechodzimy do punktu drugiego.

W drugim punkcie mamy program „Jeżdżę z głową". Będą prezentowały to panie Jagna Marczułajtis-Walczak i przedstawiciel marszałka województwa małopolskiego. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie słowem wstępu, ponieważ o merytoryczną prezentację chciałabym poprosić w imieniu pana marszałka województwa małopolskiego Marka Sowy, panią dyrektor Departamentu Turystyki, Sportu i Promocji Elżbietę Kantor. Chciałam powiedzieć, że jest to prywatnie moja inicjatywa, z której jestem dumna. W styczniu 2011 r., kiedy zostałam radną Sejmiku Województwa Małopolskiego, w mojej głowie zrodził się pomysł, żeby dzieci w woj. małopolskim, które mają do dyspozycji prawie 55 stacji, 250 km tras narciarskich oraz 300 wyciągów mogły w trakcie zajęć szkolnych uprawiać sporty zimowe. Mieszkają na terenie szczególnie obdarzonym przez infrastrukturę narciarską do tego, aby uprawiać sporty zimowe. To był taki pierwotny cel. W trakcie myślenia nad dalszą koncepcją zrodziło się parę innych pomysłów m.in. propagowanie bezpiecznej jazdy na stoku, jazdy w kaskach oraz kształtowania postaw proekologicznych związanych z zimą, śniegiem i środowiskiem górskim, które otacza dzieci.

Program promowany jest przez województwo małopolskie. Wykorzystywany jest potencjał i możliwości regionu. Stymulujemy również rynek, ponieważ wprowadzamy nowych klientów. Głównym celem było to, aby dzieci uczestniczące w programie były osobami, które nigdy wcześniej nie jeździły na nartach lub na snowboardzie. Taka była koncepcja. Stacje narciarskie, które uczestniczyły w projekcie były wyróżniane jako przyjazne dzieciom. Dostawały dodatkowe punkty przy plebiscycie na najlepszą stację narciarską Małopolski. Żeby zobrazować program, chciałabym państwu przedstawić krótki film. Dodam jeszcze, że projekt jest dedykowany uczniom klas III szkół podstawowych. Wyprzedzając państwa pytania, dlaczego akurat klasy III? Dlatego, że dzieci pomiędzy 7 a 11 rokiem życia znajdują się w złotym wieku motoryczności. Bardzo szybko uczą się nowych elementów. Teraz chciałabym przedstawić państwu krótki film.

[Prezentacja filmowa programu „Jeżdżę z głową".]

Pokazujemy ten film, aby państwo posłowie przedstawili i zachęcili swoje urzędy marszałkowskie do tego, aby wzięły udział w takim programie. Chciałam dodać, że bezpieczeństwo na stokach było priorytetem. Wykształcenie nawyku wśród dzieci jazdy w kaskach, to druga rzecz. Trzecia, to mam nadzieję, że z tych dzieci, które brały udział w programie może wyrosną talenty sportowe. Teraz oddaję głos pani dyrektor Elżbiecie Kantor, która przedstawi bardziej merytoryczne szczegóły. Dziękuję.

Dyrektor Departamentu Sportu, Turystyki i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego Elżbieta Kantor:

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie. Wprawdzie nie używa się słowa witam. Wycofuję to w takim razie. Dzień dobry. Ostatnio z Małopolski przyszła taka inicjatywa.

Szanowni państwo, patronat nad tym przedsięwzięciem objęła pani Jagna Marczułajtis-Walczak, która jest pomysłodawczynią tego projektu. Wymyśliła również tytuł, czyli „Jeżdżę z głową". Nie ma się temu co dziwić, bo pani Jagna jest olimpijką i znanym sportowcem. W związku z tym jak najlepiej i jak najmocniej czuje konieczność oraz potrzebę edukowania młodych ludzi w zakresie nauki jazdy na nartach i snowboardzie.

Szanowni państwo, projekt wdrożyliśmy pilotażowo w 2012 r., po prawie rocznych przygotowaniach. Stwierdziliśmy, że najlepszym adresatem będą uczniowie klas III. Mówiła o tym pani poseł. Na ten temat popełniła dysertację naukową wraz z panem Szymonem Krasickim profesorem krakowskiej AWF. Trzecia klasa, to wyjątkowy czas, kiedy skorupka nasiąka i w związku z tym warto w tym okresie inwestować przede

wszystkim w młodych ludzi. Chcieliśmy również dotrzeć do tych, którzy nie jeżdżą na nartach. W domu, w rodzinie nie ma tradycji jeżdżenia na nartach, dzieci mają inne hobby, albo zwyczajnie rodziców na to nie stać, żeby dzieci były uczone jeździć na nartach. Mamy nadzieję, że dotarliśmy również do takich dzieciaków.

Liderem projektu zostało województwo małopolskie, ponieważ zainwestowało swoje środki finansowe w realizację tego przedsięwzięcia. Partnerami zostały jednostki samorządu terytorialnego. Były to gminy, które są naszym sprawdzonym partnerem w realizacji tego rodzaju przedsięwzięć. Namówiliśmy również Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Krakowie, aby partnerował przedsięwzięciu, zwłaszcza w tej części, która dotyczy organizowania projektu w formule „Białej szkoły". Tam wprowadziliśmy elementy edukacji ekologicznej. Chcieliśmy nauczyć dzieciaki, że aby zima była co roku, to musimy dbać o swoje środowisko naturalne i przyrodę. Były jeszcze stacje narciarskie, do których zwróciliśmy się w szczególny sposób. Napisaliśmy do nich list z prośbą o to, aby ciepło przyjęły ten projekt i zainteresowały się tym. To dla nich z jednej strony jest biznes, bo przychodzą klienci, którzy płacą, a z drugiej strony zaproponowaliśmy im również wspólne działania promocyjne, aby zachęcić do współuczestnictwa w tym przedsięwzięciu.

Baner na dole to wizualizacja programu „Jeżdżę z głową". Przepraszam, opowiadam o czymś, czego nie przedstawiłam. To jest baner, który towarzyszył nam w działaniach w internecie i w mediach. Byliśmy obecni w telewizji, na reklamie zewnętrznej i w internecie. Staraliśmy się pociągnąć ten projekt różnymi nośnikami, pod to, aby dać satysfakcję gminom i szkołom, które wzięły udział w projekcie, ale przede wszystkim tym, którzy na tym zarabiają, czyli stacjom narciarskim.

Jakie są cele projektu? Była już o tym mowa. Wspomnę, że chodzi tylko o to, aby nauczyć i nauczyć bezpiecznie. To jest cel, który nam przyświecał.

Formuła. Stwierdziliśmy, że postaramy się zachęcić szkoły, a wcześniej gminy do tego, aby uczestniczyły w tym projekcie na dwa możliwe sposoby. Pierwszy, to szkolenie weekendowe. Drugi, to szkolenie w formule „Białej szkoły". „Biała szkoła" to oczywiście więcej znoju i przygotowań. Wiązała się z tym konieczność zorganizowania opieki i dłuższy czas pobytu w górach, w związku z tym, że ten projekt w naturalny sposób jest realizowany w okresie ferii zimowych. Okazało się, że szkolenie weekendowe, to był ten pomysł i sposób, który przede wszystkim został przyjęty przez gminy i szkoły. Gminy musiały spełnić odpowiednie warunki. Musiało być to szkolenie, które było prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów, na odpowiednio przygotowanych trasach, z odpowiednim nachyleniem, przystosowane do potrzeb dzieci z III klasy. Wymiar godzin, to od 15.00 do 20.00 i grupy od 10 do 12 osób. Po to, aby w skuteczny sposób można byłoby nauczyć te dzieciaki. Termin realizacji tego projektu trwa od lutego do kwietnia bieżącego roku.

Jeżeli chodzi o WFOŚ to partycypacja funduszu wynosiła do 30% wartości projektu. Montaż finansowy wyglądał w ten sposób, że w przypadku, w którym gmina korzystała z pomysłu na „Białą szkołę" płaciła do 40% wartości projektu, ponieważ pozostałe wartości do 30% płacił WFOŚ i 30% województwo małopolskie. W przypadku szkolenia weekendowego 70% kosztów niestety musiała ponieść gmina. Są to zupełnie inne poziomy kosztów. Szkolenie weekendowe niesie za sobą zdecydowanie mniejsze wydatki niż organizacja „Białej szkoły".

Udało się nam zachęcić do realizacji tego programu, w pilotażu 16 jednostek samorządu terytorialnego z Małopolski i przeszkolić 911 dzieci. Ze szkolenia weekendowego skorzystało 14 jednostek samorządu terytorialnego, a 2 jednostki z formuły „Białej szkoły". Udział w projekcie wzięło 15 stacji narciarskich. Tak wygląda statystyka. Po organizacji tego programu w Małopolsce i po przemyśleniach, mamy jeden wniosek. To chyba naturalne, że im większy poziom kontrybucji zewnętrznych partnerów, tym większa szansa pozyskania większej liczby gmin zainteresowanych udziałem w projekcie. Wydaje się nam, że gdyby udało się ten projekt realizować w przyszłości w formule takiej jak organizujemy „Białego orlika 2012", to byłoby ze wszech miar pożyteczne, tym bardziej, że ministerstwo ma taki program, który jest skierowany do gmin. Gminy mogą uzyskać 50% dofinansowania dla realizacji tego rodzaju zajęć. Warto

postarać się skumulować wysiłki i zrealizować jeden projekt, którego koordynatorem byłyby samorządy województw, a uczestnikami samorządy terytorialne, czyli gminy, które są najbardziej predestynowanym podmiotem do realizacji tego przedsięwzięcia. Wydaje się, że ten sposób na skoordynowaną akcję sprawiłby, że projekt byłby bardziej efektywny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Program jest niezwykle interesujący. Województwo małopolskie stanęło na wysokości zadania. Ciekawe jak to będziemy potrafili sprzedać do innych województw. Mam nadzieję, że uda się to przenieść przynajmniej do województw śląskiego, podkarpackiego i dolnośląskiego. Są tam warunki do uprawiania sportów zimowych, chociaż coraz więcej stoków pojawia się na równinach, zwłaszcza na północy kraju. Być może trzeba przygotować jakieś spotkanie z marszałkami województw, aby zachęcić ich do takiego współdziałania. Podejrzewam, że koszt nie jest zbyt duży, bo nie padły kwoty.

Dyrektor departamentu UMWM Elżbieta Kantor:

Całość projektu to prawie 800 tys. zł. Małopolska zainwestowała właśnie w te efekty trochę ponad 200 tys. zł. To nie są duże wydatki, a efekt wydaje się być interesujący. Tak jak mówiłam wcześniej, gdyby okazało się, że uda się zwiększyć kontrybucję partnerów finansowych w stosunku do gminy, to w znakomity sposób rośnie nam liczba potencjalnie zainteresowanych gmin do udziału w projekcie.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Myślę, że pani poseł będzie pracowała nad tym, aby w umowny sposób sprzedać projekt na całą Polskę, tak jak zapowiedziała w tym filmie.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Chciałam dodać dwa słowa. Projekt jest realizowany w dwóch formach. Są to weekendowe wyjazdy dla dzieci, które mają stok pod nosem. Druga forma, to „Białe szkoły". Stąd nie tylko województwa, które posiadają stacje narciarskie, ale również te, które nie mają ani jednego wyciągu narciarskiego mogą zabrać dzieci na tzw. „Białą szkołę". W tym programie można również realizować zajęcia z narciarstwa biegowego. Zachęcamy całą Polskę do wzięcia udziału. Również równiny, bo tam można biegać na nartach.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Czy są pytania do pomysłodawców?

Specjalista w MSiT Maciej Rosiński:

Maciej Rosiński z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Czy państwo nawiązywali współpracę choćby z polskimi stacjami narciarskimi i turystycznymi? Ministerstwo we współpracy z nimi realizuje od trzech lat projekt pod nazwą „Bezpieczny stok". Czy istnieje jakaś współpraca? Z dużym zainteresowaniem obejrzałem państwa projekt. Widzę dużo analogii i miejsc, które się uzupełniają. Moglibyśmy wspólnie zrobić taki projekt i wtedy byłoby to bardziej efektywne. My mamy swoje doświadczenia, na pewno macie państwo swoje. Jest to propozycja warta przedyskutowania. To tak z mojej strony. Dziękuję.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

W moim wstępie zapomniałam nawiązać do programu „Bezpieczny stok". Jest to bardzo fajna akcja. Jest świetnie realizowana i znamy ją doskonale. Jest ona również adresowana do młodych użytkowników tras narciarskich, a celem tej akcji jest wiedza na temat bezpiecznych zachowań na stokach i trasach narciarskich oraz wykształcenie pewnego nawyku odpowiedniego przygotowania do uprawiania sportów zimowych. Tu jest analogia w 100%. Jedyne rozbieżności, które widzę to rozbieżności pozytywne, które mogłyby się uzupełniać. W ramach akcji „Bezpieczny stok" przeprowadzane są na stokach i trasach narciarskich imprezy informacyjno-promocyjne, rozpowszechniane materiały informacyjno-edukacyjne, organizowane konkursy malarsko-fotograficzne, kursy pierwszej pomocy, pokazy ratowników, rodzinne zawody narciarskie oraz aerobik na śniegu. To jest świetne uzupełnienie. Można dodać do tego kurs nauki jazdy na nartach z akcji „Jeżdżę z głową". Jest to dwudziestogodzinny kurs nauki jazdy na nartach pod

okiem instruktorów i w jego trakcie przekazywane są podstawowe zasady bezpieczeństwa. Opieramy się na dekalogu FIS. Dzieci uczą się przestrzegać tych przepisów, czy zasad bezpieczeństwa, które później powodują, że są bardziej odpowiedzialnymi narciarzami i użytkownikami stoków narciarskich. Stąd też nasza prezentacja. To nie polega na autoreklamie, ale chcieliśmy pokazać jaki projekt realizuje Małopolska. Chcemy zachęcić do współpracy i namówić Ministerstwo Sportu i Turystyki, aby przyłączyło się do tej akcji, nawet w charakterze patrona, czy połączenia akcji „Bezpieczny stok" i „Jeżdżę z głową". Są to tak nośne hasła, która mogłyby się uzupełniać. Połączenie akcji dałoby na pewno świetny rezultat na skalę krajową. Widzę tutaj dużą możliwość współpracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Pamiętam jak wprowadzaliśmy program „Bezpieczny stok", który teraz trochę nam zginął. Myślę, że będziemy o nim rozmawiali jesienią albo latem tego roku, aby zsynchronizować działania i „ubrać to w jeden garnitur", aby poszło to szczerzej. Zwłaszcza, że Ministerstwo Sportu i Turystyki ma zapisane w budżecie środki na ten cel.

Jeżeli nie ma pytań do tego punktu to zamykam dyskusję. Nie słyszę pytań. Przechodzimy do trzeciego punktu. Jest to informacja ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej na temat prywatyzacji Polskich Kolei Linowych. Rozumiem, że pan minister Massel będzie przedstawiał informację.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję za zainteresowanie Komisji sytuacją spółki Polskie Koleje Linowe. Stosowny materiał został państwu przekazany. Postaram się go zwięźle streścić. Zacznijmy od tego, że spółka powstała w czerwcu 2000 r., w czasach, kiedy funkcjonowało przedsiębiorstwo państwowe Polskie Koleje Państwowe. Spółka w tej chwili jest spółką akcyjną o kapitale zakładowym nieco ponad 40.000 tys. zł. Dysponuje kolejami linowymi zlokalizowanymi na terenie Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, gminy Zawoja i Międzybrodzie Żywieckie. Są to bardzo atrakcyjne tereny. Należy zwrócić uwagę, że koleje linowe w ostatnich latach zostały w znaczącej mierze zmodernizowane. Poprawiono warunki do korzystania z nich.

Po co jest ta prywatyzacja? Takie pytanie pojawia się najczęściej. Ze strony szanownych pań i panów posłów otrzymujemy pytania w tej sprawie. Wynika to z faktu, że działalność w zakresie przewozu osób kolejami linowymi to nie jest działalność wymagająca jakiejś specyficznej ochrony. Z drugiej strony, to czym obecnie jest PKP SA daleko różni się tym, co większość społeczeństwa ma zakodowane jako obraz kolei. PKP SA ani nie jest zarządcą infrastruktury kolejowej, ani nie jest przewoźnikiem. Staje się w coraz większym stopniu instytucją quazi-finansową zarządzającą majątkiem dawnych kolei. Natomiast konkretne zadania wykonują powołane do tego firmy. Mówiąc krótko usługi turystyczne nie są biznesem PKP SA. Dla PKP SA prywatyzacja oznacza możliwość spłaty historycznego zadłużenia objętego gwarancjami Skarbu Państwa. Jest do tego ustawowo zobowiązana. Z tego tytułu podlegają prywatyzacji inne podmioty, w których PKP SA posiada udziały. Proces jest prowadzony samodzielnie przez właściciela. Zaczęło się to w czerwcu 2010 r. poprzez wybranie doradcy prywatyzacyjnego. Strategia prywatyzacyjna została przyjęta 5 maja 2011 r. Tryb zbycia udziałów jest to zbycie w trybie oferty publicznej na podstawie art. 7 ust. 3 pkt 2 ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu. Proces ma szanse być przeprowadzony w 2012 r. W lutym nadzwyczajne, walne zgromadzenie PKP SA przyjęło uchwałę w sprawie określenia innego niż przetarg trybu zbycia akcji PKL. Można więc realizować ten etap prywatyzacji.

Mamy świadomość społecznego oddźwięku prywatyzacji. Z podnoszonych argumentów można wyróżnić trzy najistotniejsze grupy. Pierwsza grupa obaw wynika z ewentualnej degradacji środowiska naturalnego. Druga wynika z faktu, że akcje mogą być nabyte przez podmiot niezainteresowany prowadzeniem dalszej działalności. Chodzi o nabycie w celu zlikwidowania konkurencji, czyli wrogie przejęcie. Trzecia grupa to, ewentualne

roszczenia spadkobierców byłych właścicieli. Tutaj chodzi o kolej linową na Kasprowy Wierch.

Odnosząc się do tych zrozumiałych obaw, zwracamy uwagę, że jeżeli chodzi o oddziaływanie na środowisko naturalne, to nic się nie zmieni. Niezależnie od tego, czy podmiot operujący kolejkami będzie własnością publiczną, czy prywatną, prawo jest takie samo. Jakiekolwiek zmiany w tym zakresie byłyby identyczne w przypadku firmy w obecnej strukturze i firmy sprywatyzowanej.

Jeżeli chodzi o perspektywę nabycia akcji przez podmiot niezainteresowany prowadzeniem dalszej działalności, to trzeba powiedzieć, że jednym z kryteriów przy podejmowaniu decyzji właścicielskich jest potencjał wzrostu wartości spółki. Chodzi o to, aby podmiot, który przyjdzie dał tej spółce coś więcej, a nie, żeby świadomie w jakiś sposób pogarszał jej sytuację. Należy podkreślić, że bardzo duże otwarcie następuje w PKP SA, o to też prosiliśmy, na oferty podmiotów samorządowych. Chcielibyśmy, żeby pojawiły się takie oferty. To byłaby gwarancja, że nowy właściciel będzie zainteresowany rozwojem, a nie doprowadzeniem spółki do pogorszenia jej sytuacji.

W kwestii roszczeń prywatyzacyjnych należy podkreślić, że sprawa opiera się na zaufaniu do ksiąg wieczystych. Nabywcę użytkowania wieczystego chroni ten wpis. Trzeba pamiętać, że spółka jako użytkownik wieczysty tych gruntów nabyła to prawo w drodze odpłatnej czynności prawnej, poprzez zniesienie aportem przez PKP SA. Korzystała z rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych. Nieruchomości zostały nabyte w dobrej wierze. Taka sytuacja jest w tej chwili. Proces nie został jeszcze uruchomiony. Świadomie nie jest on przyspieszany tak, aby dać szansę jak najszerszej grupie inwestorów na złożenie rozsądnych ofert, w tym inwestorów samorządowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Rzeczywiście proces prywatyzacyjny jeszcze się nie rozpoczął, ale dyskusje w Zakopanem i okolicy na pewno się rozpoczęły. Obawy są dosyć słusznie i trafnie zidentyfikowane przez pana ministra. Chociaż ocena tych niebezpieczeństw jest zupełnie inna. Widzę pana posła Gut-Mostowego, który na pewno będzie zgłaszał swoje obawy.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie ministrze, szanowni państwo, temat PKL jest znany. Minie już prawie rok od pierwszej debaty na temat PKL w Sejmie. Pozytywne jest to, że rozmawiamy i dalej staramy się znaleźć jakieś rozwiązanie, które będzie dobre dla właściciela i regionu. Pan minister mówił w ostatnim zdaniu, że nie spieszymy się z tym procesem, aby dać czas wystarczającej liczbie potencjalnych inwestorów, także samorządowych. Jest tutaj pewna nutka optymizmu.

Wracając do konkretów. PKL i ośrodki w Zakopanem czyli Kasprowy, Gubałówka czy Krynica to miejsca, które mają strategiczne znacznie dla rozwoju turystyki w Polsce. Dobrze się złożyło, że jest pani dyrektor Departamentu Turystyki, Sportu i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Ustawowo samorząd wojewódzki jest odpowiedzialny za rozwój regionu. Takie są przepisy ustawy o samorządzie wojewódzkim. Turystyka dla Małopolski ma dosyć ważne znacznie dla rozwoju regionalnego, zwłaszcza dla południowego pasa, stąd samorząd wojewódzki powinien być aktywnym graczem w całym procesie prywatyzacyjnym. Niekoniecznie on ma to kupić, ale ma być koordynatorem. Ma swoje instytucje, które dysponują kapitałem, aby wejść jako inwestor kapitałowy lub dać czas tym inwestorom, czy biznesowi małopolskiemu, który będzie miał potrzebę, żeby była taka instytucja, która będzie to koordynowała. Widząc potakiwanie pani dyrektor będziemy prosili także o lobbing w zarządzie województwa i u marszałka, który jak wiemy jest zainteresowany rozmowami. Trzeba uświadomić sobie rolę samorządu województwa jako koordynatora pewnych działań. Poszczególne samorządy czasami kierują się tylko optyką swojego regionu. Potrzebują samorządu-matki, czyli samorządu wojewódzkiego, który szeroko spojrzy na pewne sprawy. Da oddech finansowy i organizacyjny, aby pewne kwestie załatwić ze społecznym spokojem. Rozwój Zakopanego wziął się od ciągu komunikacyjnego łączącego Kuźnicę z Gubałówką. To jest symboliczne.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Andrzej Massel:

Była jeszcze kolej 1899 r.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Nie ma co dziwić się środowisku podhalańskiemu, że im zależy i widzą niebezpieczeństwo. Jeżeli będzie inwestor i właściciel, który może widzieć ten rozwój trochę inaczej, to nie boimy się Słowaków. Nie możemy ograniczać dyskusji, żeby tylko nie byli to Słowacy. Jeżeli własność zostanie sprzedana, to za pół roku, czy za rok, każdy inwestor może tę własność posiąść. Koncentrowanie się na wątku, aby jeden lub drugi inwestor nie kupił, bo boimy się, że może źle działać dla rozwoju regionu. Tak nie może być. Musi być to sprzężone. Strategiczne miejsca dla rozwoju turystyki na Podhalu powinny być sprzężone z całą setką innych inwestycji i działalności z branży turystycznej, które z tego żyją.

Pojawiały się też inne zastrzeżenia, których resort nie wymienił. Są zastrzeżenia i obiekcje natury historycznej i kulturowej. Ile osób, nawet parlamentarzystów, ministrów jedzie na Kasprowy i patrzy na niego z sentymentem? Wiem, bo czasami towarzyszymy im. Nawet Jagna jeździ z ministrami, tam na górę. Jak ktoś jest na Kasprowym, to mówi, że dobrze, że to jest nasze. Nie mówię o tym, że jeśli w przyszłości pojawią się wielkie imprezy sportowe, to pojawią się nowe warunki działania i nowe implikacje. Dlatego, apeluję do samorządu wojewódzkiego, aby dostrzegł te wszystkie niebezpieczeństwa. To nie jest tak prosto sprzedać, a państwo nie powinno zajmować się turystyką. Kasprowy, PKL oraz obiekty z tym związane dają monopol, ponieważ nikt nie wybuduje dodatkowej kolejki na Kasprowy lub w innych takich miejscach. Przepisy ochrony przyrody spowodowały, że te miejsca mają pozycję monopolistyczną.

Podsumowując, mam taką propozycję. Do tej pory nie było spotkania, w którym resort komunikacji wysłuchałby wszystkich racji samorządów i samorządu wojewódzkiego. Musi być to spotkanie, które w pełny i zaangażowany sposób wysłuchałoby wszystkich racji o charakterze merytorycznym. Nie tylko tych, gdzie mamy własność PKL, ale wszystkich samorządów Podhala, okolic oraz samorządu wojewódzkiego. Mam takie sygnały od wielu samorządów, aby doszło do takiego spotkania z wysłuchaniem merytorycznym wszystkich samorządów południowej Małopolski i przede wszystkim samorządu wojewódzkiego, w celu odpowiedzi jakie mamy zastrzeżenia, plany i propozycje do procesu zmiany właściciela lub proporcji właścicielskich w PKL. Taka jest moja propozycja. Jest to wynik rozmów z kilkoma samorządowcami z Podhala i Małopolski, aby zorganizować merytoryczne spotkanie. Może odbyć się w najbliższych tygodniach na Podhalu, czy u marszałka, jeszcze przed wiążącymi decyzjami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Myślę, że jeszcze należy zaprosić kogoś ze Śląska, bo Międzybrodzie Żywieckie jest na Śląsku. Jeśli dobrze kojarzę, to tam też jest kolejka. Pani poseł Marczułajtis-Walczak, bardzo proszę.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, pan poseł Gut-Mostowy wyczerpał postulaty, które w pełni popieram. Mając na uwadze, że kilka dni temu odbyła się konferencja kilku samorządów, które posiadają na swoim terenie stacje narciarskie należące do PKL, mówią publicznie, że są w stanie poprzeć inicjatywę sprzedaży na rzecz słowackiej firmy. Z tą firmą była organizowana ta konferencja. Mamy pewność, że są prowadzone takie rozmowy. Do tej pory mieliśmy przypuszczenia. Na spotkaniach, na których byliśmy cały czas pytano, czy na pewno wiadomo, że to Słowacy. Mamy pewność, że Słowacy są bardzo mocno zainteresowani. Są to atrakcyjne obiekty. Umówmy się, że Małopolska ma atrakcyjne obiekty należące do PKL, jak stacje narciarskie, czy koleje linowo-terenowe na Gubałówkę i innego rodzaju urządzenia. Musimy się temu przyjrzeć bardzo dogłębnie.

Jak najszybciej należałoby zorganizować spotkanie z całą rzeszą środowiska, które jest bardzo mocno zainteresowane sprawą. Wraz z panem posłem Gut-Mostowym odbyliśmy szereg takich spotkań na Podhalu i w Krakowie. Musimy powiedzieć, że większość ludzi sprzeciwia się prywatyzacji, ale dyskusja skupia się na Kasprowym

Wierchu. Należałoby również rozważyć możliwość, czy Kasprowy Wierch nie mógłby być wyłączony z prywatyzacji. To jest jakiś pomysł. Wielokrotnie padało to na spotkaniach. Trzeba przyjrzeć się tej sprawie bardzo poważnie.

Nawiązując do wypowiedzi pana posła Gut-Mostowego, organizujemy Euro 2012. Jestem przekonana, że stać nas na to, aby organizować międzynarodowe imprezy w sportach zimowych. Mamy do tego naprawdę świetną bazę i możliwości. Jeżeli sprzedamy jedyną górę, na której może się cokolwiek odbyć, to zamykamy sobie tym samym taką możliwość i ewentualnie będziemy musieli płacić komuś ciężkie pieniądze z to, żeby takie rzeczy mogły się odbywać na terenie naszego kraju. Prosimy o takie spotkanie, żeby odbyło się jak najszybciej. Najlepszym miejscem na takie spotkanie byłby Kraków lub w ogóle Małopolska, ponieważ tam jest najwięcej ludzi zainteresowanych tematem. Mając na uwadze porozumienie czterech gmin, które są mocno związane Tatry Mountains Resort, należy działać bardzo szybko i intensywnie, ponieważ nie ma dużo czasu.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Przepraszam, że wtrącę. Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego kilkakrotnie uczestniczyła w rozmowach. Posiada ekonomiczne analizy na temat biznesu narciarskiego z Austrii. Pan Wiesław Bury prezes MARR zapytany, czy istnieje korelacja pomiędzy właścicielem stacji narciarskiej lub obiektów narciarskich a rozwojem regionu, powiedział, że tak. Są takie badania. W Austrii są takie przypadki, że kapitał austriacki jest właścicielem lodowców. Jest jeden lodowiec, który był kupiony kilka lat temu przez kapitał amerykański. Po latach, przeprowadzona analiza ekonomiczna pokazała, że w regionach i na lodowcach, gdzie był kapitał austriacki szybciej i lepiej się to rozwijało. Kapitał amerykański tylko i wyłącznie był skupiony na tym, aby konsumować cały dochód i wysyłać go do właściciela, który jest w Stanach Zjednoczonych. Właściciele austriaccy inwestowali i dbali, żeby cały czas rozwijać się i poszerzać inwestycje. To jest opinia ekonomisty, prezesa MARR i to poddaję pod rozwagę pani dyrektor Kantor. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Podział na poszczególne elementy jest możliwy. Wiadomo, że Kasprowy to perła w koronie PKL. Największe zainteresowanie Słowaków jest właśnie Kasprowym z tego względu, że byłby łącznikiem z ich trasami zjazdowymi po słowackiej stronie Tatr. Proszę przedstawić się.

Przedstawicielka Federacji Ochrony Podhala Bożena Gąsienica:

Bożena Gąsienica z Federacji Ochrony Podhala. Jesteśmy przedstawicielkami społeczeństwa z terenów Podhala. Jako społeczeństwo podhalańskie jesteśmy zainteresowani, a jednocześnie pytamy, czy rozważano wariant możliwości sprzedaży PKL właścicielom gruntów na poszczególnych stacjach, Zakopane, Szczawnica itd. Od 1996 r. tak naprawdę upominamy się o te tereny, które w 1938 r. zostały nam zabrane. Jeśli chodzi o Gubałówkę i realizację tej inwestycji, jako Liga Popierania Turystyki, to bezprawnie przejęto nasze prywatne grunty i wybudowano kolejkę na Gubałówkę. Przyszła II wojna światowa, a po wojnie wiadomo jaki był system, bez żadnej zapłaty korzystano z naszych gruntów. Również tory kolejowe kolejki znajdują się na gruntach prywatnych właścicieli i częściowo zostały wykupione, a częściowo weszli w prywatne grunty. Przez 70 lat korzystano z gruntów prywatnych właścicieli. Chodzi o zjazd z Gubałówki. Tak naprawdę wzbogacono się na prywatnych gruntach właścicieli, nie płacąc nic w zamian. Są właściciele gruntów, którzy do tej pory nie dostali pieniędzy, pomimo że upominano się o zapłatę. PKL nie było zainteresowane, aby uregulować tę kwestię. Starali się wręcz ustanowić prawo umożliwiające wywłaszczenia prywatnych gruntów. Nie tylko na terenie Zakopanego, ale także na terenie stacji narciarskiej, której właścicielem był PKL. Składano na okrągło projekty ustaw, które na skutek protestów ludzi z Podhala, spowodowały uniemożliwienie uwłaszczenia i wejścia w życie takich projektów.

W Ministerstwie Sportu i Turystyki jest złożony projekt o szlakach turystycznych, który również spowodował ogromne protesty, nie tylko z terenów Podhala, ale z całej

Polski. Wiadomym jest, że jeśli taka ustawa zostanie uchwalona, to będzie obejmowała całą Polskę. Obecnie procedowany jest druk nr 74. Jest to zmiana Kodeksu cywilnego, tzw. prawo przesyłu. Podobnie jak „lub czasopisma" pomiędzy przesyły takie jak woda, światło, gaz itd. wtrącono transport linowy, a wszystko bez konsultacji społecznych. Budzi to ogromny sprzeciw. Dlatego prosimy, aby nie czyniono w ten sposób, że z chwilą sprzedaży PKL sprzedaje się właścicieli gruntów z terenów całej Polski. Prosilibyśmy o wyjęcie z druku nr 74 przepisu o transporcie linowym. Zapewne na posiedzeniach Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki będzie rozmowa na ten temat. W sytuacji, w której rozmawiamy z posłami różnej opcji posłowie nie wiedzą, że takie coś zostało wtrącone w ustawę z druku nr 74 i w ogóle są zdumieni, że transport linowy nie jest celem publicznym. Jest to komercja, zarabianie jak największych pieniędzy i skupienie się na zarabianiu. Oczywistym jest, że woda, światło, gaz służą celom publicznym do zaspokojenia podstawowych potrzeb zbiorowości społecznej. Budzi to ogromny sprzeciw. Są nawet przygotowania do wyjścia na ulicę. W tej chwili wiemy w jakich miejscach ludzie przygotowują się do wyjścia, m.in. w centralnej Polsce. Nie mówimy na razie o Podhalu, ale jeżeli będzie niebezpieczna sytuacja, to górale nie dadzą sobie odebrać swojej własności.

Jako przedstawiciele społeczności Podhala wnosimy o to, aby wzięto pod uwagę możliwość sprzedaży prywatnym właścicielom gruntów, terenów, które przylegają i z których korzystają PKL. Jako monopolista korzystają z naszych gruntów. Nie mówiąc już o sytuacji na Gubałówce, na której inwestycje były prowadzone bezprawnie. Jest 12 wyroków, które mówią o tym, że inwestycje były realizowane bezprawnie i bez zgody właścicieli. Decyzje dotyczące różnego rodzaju inwestycji są uchylane.

Drugi punkt dotyczy degradacji środowiska naturalnego w związku ze zwiększeniem przepustowości kolei linowych. Proszę państwa, proszę zobaczyć Gubałówkę. Jest obdarta. Ratraki jeżdżąc przemielają wierzchnią warstwę gleby, aż do litej skały. Nie będziemy mówili o tym, że bardzo często różnego rodzaju ciecze ropopochodne znajdują się w glebie, niszcząc ją. Ponadto mamy zanieczyszczenie wód w potoku Cicha Woda. Woda jest wyrzucana na Gubałówkę, a przecież są tam zabudowania mieszkalne. Woda w potoku Cicha Woda jest skażona bakteriologicznie i metalami ciężkimi. Robiliśmy również badania gleby, która znajduje się na stoku Gubałówki, również jest skażona metalami ciężkimi. Jest to przebadane. Gleba jest tak skażona, jakby przylegała do Zakopianki. Proszę zobaczyć jakie jest niebezpieczeństwo dla terenów rolnych i gleby. Jeśli chodzi o teren Zakopanego i innych stacji należy powiedzieć, aby wyprodukować sztuczny śnieg dodaje się chemikalia. Powodują, że struktura śniegu będzie twarda i bardzo długo znajduje się na powierzchni, a chemikalia później przedostają się do gleby. Proszę zobaczyć jakie jest to niebezpieczeństwo. Wrócę do pierwszej prośby. Proszę, aby rozważono wariant wykupienia przez prywatnych właścicieli gruntów przyległych do terenów PKL, żeby mogli wykupić również PKL i podzielić je w zależności od danej miejscowości.

Zwrócę jeszcze uwagę, że jeżeli kolejka w PKL w danej miejscowości będzie własnością właścicieli gruntów przyległych, z których PKL korzystały i chcą korzystać, to właściciele tych gruntów będą chcieli rozwoju. Tak samo jak my w Zakopanem, jak i w innych miejscowościach, ludzie są zainteresowani rozwojem swojego miasta. Jesteśmy w tym celu, abyście jako posłowie pomogli nam i zwrócili się do PKP o możliwość podzielenia kolejki oraz wykupienia kolejek przez prywatnych właścicieli, żeby zostały w rękach Polaków.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Jesteśmy na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Rozmawiamy o PKL w kontekście sportowym, nie o otoczeniu i tym co będzie działo się z otoczeniem PKL. Myślę, że jest to temat dla Komisji Infrastruktury, a nie dla Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Pani chce mówić w tym samym kontekście?

Prezes FOP Józefa Chromik:

Józefa Chromik z FOP. Chciałam zwrócić uwagę na opracowanie: „Wytyczne zagospodarowania resortu narciarskiego w kurorcie tatrzańskim". Jeżeli chodzi

o Kasprowy Wierch, to zostało wyłączone 60 ha powierzchni „Natura 2000". Pytanie, dla kogo? Czy dla nowego inwestora? Czy ziemia wywłaszczona pod park narodowy nie powinna zostać dziedzictwem narodowym? Jeżeli sprzedamy kolejkę na Kasprowy innym, obcym inwestorom, czy ta ziemia, te grunty i skały zostaną utrzymane w takim stanie jak teraz? Przecież jest to „Natura 2000". To nie ma prawa być ruszone i sprzedane. Dlaczego sprzedaje się dziedzictwo narodowe? Dlaczego wydzielone 60 ha powierzchni Kasprowego jest przygotowane dla obcego inwestora? To nie jest ważne, czy będą to Słowacy, czy Austriacy lub Francuzi. To jest nasze. To jest polska ziemia. My, Polacy, górale mamy serce do tej ziemi. Będziemy jej bronili do ostatnich dni.

Prosimy bardzo, żeby prywatyzacja PKL, ta złota kura znosząca brylanty została w polskich rękach. Jak będziemy organizowali imprezy międzynarodowe? Będziemy płacili za możliwość korzystania z wjazdu? To będzie regulować art. 49 Kodeksu cywilnego. Do transportu linowego włączone są kolejki, wyciągi, gondole i inne obiekty łącznie z infrastrukturą. Obcy ludzie będą mogli zagospodarować ten teren. Tym bardziej, że pod tym kątem zmienia się ustawę o ochronie środowiska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Nie będę komentował. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Andrzej Massel:

Szanowni państwo, z całą powagą przyjmujemy wszelkie obawy, które zostały zgłoszone. W pierwszej kolejności chciałbym ustosunkować się do wypowiedzi pani i pana posła. Na pewno pomysł spotkania z szerokim udziałem samorządów jest jak najbardziej zasadny. Pan poseł pamięta, że w czerwcu ubiegłego roku, w Krakowie odbyło się spotkanie ze stosunkowo niewielką liczbą gmin. Było to u pana marszałka Ciepieli. Było to sensowne. Wydaje się, że w nieco szerszej formule warto coś takiego zorganizować, żeby wszyscy mogli się wypowiedzieć. Jeżeli państwo widzicie taką potrzebę i nas zaprosicie, to bardzo chętnie przyjadę i PKP też będzie godnie reprezentowane. Możemy na ten temat spokojnie porozmawiać.

Odnośnie do tego, o czym mówiły przedstawicielki organizacji pozarządowych, czyli obie panie. Muszę powiedzieć, że wszelkie zmiany w prawie powinny być dokładnie badane. Zmiany, o których panie mówią nie są we właściwości naszego resortu. Prosiłbym o skierowanie do tych, którzy odpowiadają za tę ustawę, celem wyjaśnienia.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Kodeks cywilny podlega Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Tam, proszę kierować te uwagi, a nie do nas. My zajmujemy się sportem i turystyką. Zmiany, o które panie proszą są raczej niemożliwe w tym zakresie. Gdyby propozycje pań miałyby wejść w życie, to Zakopane byłoby fajną enklawą „Natura 2000" tylko nikt by tam nie zajrzał, bo nie miałby jak dojechać. Czy są jeszcze jakieś pytania?

Przedstawicielka FOP Bożena Gąsienica:

Czy rozważa się możliwość, aby prywatni właściciele mogli wykupić PKL? Oczywiście w zależności od miejscowości, m.in. Krynica, Szczawnica, Zakopane. Czy rozważy się sytuację? Jest to prośba właścicieli gruntów z danych miejscowości. Bardzo proszę o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Andrzej Massel:

Szanowna pani, proces prywatyzacji ma być otwarty. Każdy podmiot, który jest w stanie zebrać stosowne środki może taką ofertę złożyć. Niezależnie od tego, czy będzie to podmiot polski, zagraniczny, samorządowy, czy też będą to osoby prywatne, które utworzą np. konsorcjum. Są różne możliwości. Nie jesteśmy zamknięci na jakiegokolwiek inwestora.

Przedstawicielka FOP Bożena Gąsienica:

Ostatnie pytanie. Czy istnieje możliwość rozdzielenia? Kiedy pytaliśmy o to, odpowiadano, że musimy kupić cały pakiet. Nie ma możliwości podziału PKL w zależności na miejscowości. Czy istnienie szansa podziału PKL na Zakopane, Szczawnicę itd.?

Podsekretarz stanu w MTBiGM Andrzej Massel:

Pewnie technicznie jest to możliwe, ale proszę zwrócić uwagę, czy byłoby to dobre dla spółki, w której jest pewien efekt synergii z tego, że operuje kolejkami kilku gmin. Ważny jest pewien efekt skali. Nie wypowiadałbym się na ten temat. Jest to bardziej zagadnienie ekonomiczne. Moim zdaniem szkoda byłoby dzielić podmiot, który działa dobrze.

Przedstawicielka FOP Bożena Gąsienica:

W sytuacji, w której naprawdę bralibyśmy pod uwagę dobro danej miejscowości, tak jak podnosili to posłowie, czy nie wskazane byłoby podzielić to np. kolejkę na dwutorową, Gubałówka, Zakopane itd., aby w tych miejscowościach była możliwość wykupienia tego przez właścicieli. Czy kategorycznie państwo mówicie nie?

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Poczekamy na prospekt emisyjny. Wówczas będziemy mogli rozmawiać i zgłaszać uwagi do tego prospektu. Dzisiaj jest to rozmowa i dywagacje dotyczące wielu niewiadomych. Jest do zrobienia wiele rzeczy. Na pewno uwagi pań będą uwzględnione przy konstrukcji prospektu. Mamy za chwilę głosowania. Porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie. Dziękuję za przybycie.